

REGION +



Numer 18
GRUDZIEŃ 2019

Fundusze dla Lubelszczyzny

Sami dla siebie

Dwustu mieszkańców Lublina wykluczonych społecznie lub zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym objętych zostało opieką w ramach projektu „Sami dla siebie” prowadzonego przez Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Lublinie (MOPR) i dofinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.



Celem głównym projektu jest wzrost integracji społecznej oraz poprawa dostępu do rynku pracy – tłumaczy **Katarzyna Fus**, dyrektor MOPR w Lublinie. – Służyc mają temu działania prowadzące do zdobycia lub uzupełnienia kwalifikacji społecznych lub zawodowych oraz zdobycia niezbędnego doświadczenia zawodowego.

Uczestnicy projektu to ludzie w wieku 15-64 lata korzystający z pomocy Ośrodka. To w szczególności osoby pozostające bez zatrudnienia, bezrobotne, o niskich kwalifikacjach lub niepełnosprawne.

- Rekrutacja poprzedzona została akcją informacyjno-promocyjną i prowadzona była techniką analizy złożonych dokumentów – mówi pani dyrektor. - Przebiegała zgodnie z zasadą równo-

ści szans, tak aby zapewnić uczestnikom jednakowy dostęp do oferowanego wsparcia bez względu na płeć, światopogląd, niepełnosprawność, wykształcenie czy wyznanie.

Z każdą zakwalifikowaną do udziału w projekcie osobą podpisany został kontrakt socjalny. Na pierwszym etapie wsparcia pracownicy socjalni MOPR sporządzali diagnozę społeczną, a doradcy zawodowi - diagnozę zawodową. W ten sposób tworzone były tzw. Indywidualne Plany Działania. Dodatkowo 180 ludzi wzięło udział w treningu motywacyjnym oraz warsztatach umiejętności społecznych.

- Wyłącznie dla osób nieaktywnych zawodowo oferujemy wsparcie w formie instrumentów aktywizacji zawodowej – mówi Katarzyna Fus. - To szkolenia

zawodowe, pośrednictwo pracy, staże zawodowe oraz wsparcie w formie programu społeczno - zawodowej aktywizacji dla 20 osób bezrobotnych, realizowane w ramach porozumienia MOPR-MUP w Lublinie, podpisanego na potrzeby projektu.

Urzednicy chcieliby, żeby w efekcie realizacji projektu uczestnicy rozwinęli lub wzmocnili własną aktywność i samodzielność życiową oraz społeczną. Rezultatem ma być też wzrost zdolności i gotowości do uzyskania zatrudnienia lub innej formy aktywności zawodowej czy edukacyjnej, co w dłuższej perspektywie zapobiegnie pogłębianiu się zjawiska uzależnienia od pomocy społecznej, dziedziczenia biedy i niekorzystnych postaw społecznych, poprawi dostęp do rynku pracy,

a w konsekwencji zmniejszy liczbę osób zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym w Lublinie.

- Dlatego beneficjenci dość chętnie biorą udział w działaniach dofinansowanych z Unii Europejskiej, chociaż niejednokrotnie wymagają działań motywacyjnych ze strony pracowników Ośrodka – zauważa Katarzyna Fus. - Szczególnym zainteresowaniem cieszy się możliwość zdobycia kwalifikacji w ramach kursów i szkoleń zawodowych. Bardzo chętnie zdobywają doświadczenia podczas udziału w stażach. Z pewnością nie bez znaczenia jest fakt, iż te formy wsparcia wiążą się z uzyskaniem dochodu w formie stypendium szkoleniowego oraz stypendium stażowego. Mniejszym zainteresowaniem cieszy się natomiast wsparcie wyłącznie w for-

mie instrumentów aktywizacji społecznej, takich jak treningi motywacyjne, czy też warsztaty umiejętności społecznych.

W związku z tym, lubelski Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie chętnie realizuje programy z dofinansowaniem unijnym. Jednym z nich był projekt systemowy „Człowiek inwestycją w społeczeństwo”, a jego celem było zapewnienie bezrobotnym beneficjentom Ośrodka wsparcia w kierunku reintegracji ze społeczeństwem i rynkiem pracy, prowadzącego do zmiany ich sytuacji życiowej.

- Wsparcie w ramach projektu systemowego skierowane było do podobnej grupy docelowej, jaka objęta jest pomocą w projekcie „Sami dla siebie” oraz miało podobny charakter – tłumaczy pani dyrektor. - Dzięki niemu

część uczestników uniezależniła się od pomocy społecznej. Przykładem jest jedna z mieszkanki lokali socjalnych, która dzięki udziałowi w tym projekcie początkowo uzupełniła wykształcenie o maturę, następnie ukończyła studia wyższe, zdobyła wykształcenie, zawód, a w końcowym efekcie znalazła pracę i mieszkanie.

Pani dyrektor uważa, że projekty z dofinansowaniem unijnym bardziej zachęcają do aktywności. - Dzięki tym środkom skutecznie można wdrażać nowe, innowacyjne formy wsparcia i stale rozwijać ofertę pomocową. Dysponując środkami unijnymi możemy realnie zwiększać szanse naszych beneficjentów na w pełni samodzielne funkcjonowanie w różnych sferach życia - tłumaczy.

AGNIESZKA KASPERSKA

Ludzie z niepełnosprawnością są chętni do pracy

Sto osób niepełnosprawnych lub z zaburzeniami psychicznymi dzięki udziałowi w projekcie z dofinansowaniem unijnym ma szansę wrócić na rynek pracy. Projekt „Kompas aktywności” prowadzi firma Joanna Mirowska-Wieczorek Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej PZP „VIAMED”.

Chcemy pomagać wykluczonym lub zagrożonym ubóstwem i wykluczeniem społecznym mieszkańcom województwa lubelskiego poprzez prowadzenie kompleksowych programów aktywizacji oraz usług reintegracji i rehabilitacji społeczno-zawodowej - mówi **Katarzyna Miliszkie-wicz**, koordynator projektu i dodaje, że osobom niepełnosprawnym ciężko jest się odnaleźć na rynku pracy. Pracodawcy często nie chcą zatrudniać osób, które borykają się z zaburzeniami psychicznymi. Zwykle wynika to ze strachu wywołanego niewiedzą.

Dofinansowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego projekt zakłada objęcie wsparciem osób posiadających orzeczenie o stopniu niepełnosprawności z powodu choroby psychicznej lub za świadczenie od lekarza psychiatry, który potwierdza, że osoba korzysta z porad specjalisty w tej dziedzinie. Muszą być to przy tym osoby bierne zawodowo, oddalone od rynku pracy lub pozostające bez zatrudnienia. Wszystkie bez względu na wiek i płeć, chociaż ze wstępnych obserwacji wynika, że kobiet zgłasza się nieco więcej.

- Rozpoczynamy od świadczenia wsparcia indywidualnego podczas spotkań z psychiatrą, psychologiem, doradcą zawodowym, mentorem i pośrednikiem pracy - wylicza Miliszkie-wicz. - Specjalistów jest wielu, bo zależy nam by oferowana pomoc była kompleksowa. Następnym krokiem są warsztaty grupowe z technik poszukiwania pracy i kompetencji kluczowych oraz szkolenia zawodowe, które dobierane są dla każdej zgłaszającej się osoby indywidualnie. Warunkiem jest tylko to, by na jedno szkolenie zebrać grupę około 10 osób. Zdarza się więc, że chętni muszą uzbroić się w cierpliwość i poczekać na zebranie wystarczającej ilości chętnych. Nie ma



z tym jednak większych problemów. Dotychczas dwie grupy odbyły już szkolenia z zakresu pracy pracownika biurowego z elementami kadr i plac. Po jednej grupie udało się zebrać na szkolenie z grafiki komputerowej oraz obsługi klienta z obsługą kasy fiskalnej. Wkrótce zorganizowane będą kolejne spotkania dla przyszłych pracowników biurowych oraz pracowników ochrony.

- Zainteresowanie jest duże, chociaż falowe - przyznaje koordynator projektu. - Wzmoczone bywa zawsze po opublikowaniu ogłoszeń. Ludzie sami szukają pomocy w rozwiązywaniu swoich problemów życiowych i śledzą anonse. Mniejsze zainteresowanie jest zwykle w wakacje, być może ze względu na rodzinne wyjazdy w tym okresie. Jesienią ruch znów jest większy.

Uczestnicy projektu korzystają z różnorodnego wsparcia specjalistów. Psycholog pomaga rozwiązać trudne problemy indywidualne i zawodowe. Uczestnicy projektu mają spotkania z mentorem, który często staje się przyjacielem, osobą z którą mogą porozmawiać na każdy temat i skorzystać z pomocy związanej z akty-

wizacją społeczno-zawodową. Pośrednik czy doradca wskaże, jak i gdzie efektywnie szukać pracy. Jednak najważniejsze są same szkolenia zawodowe i półroczny płatny staż.

- Jest on bardzo atrakcyjny, bo długi. W ciągu sześciu miesięcy można pokazać się pracodawcy z dobrej strony i zyskać znakomitą szansę na zdobycie u niego stałego zatrudnienia - przy-

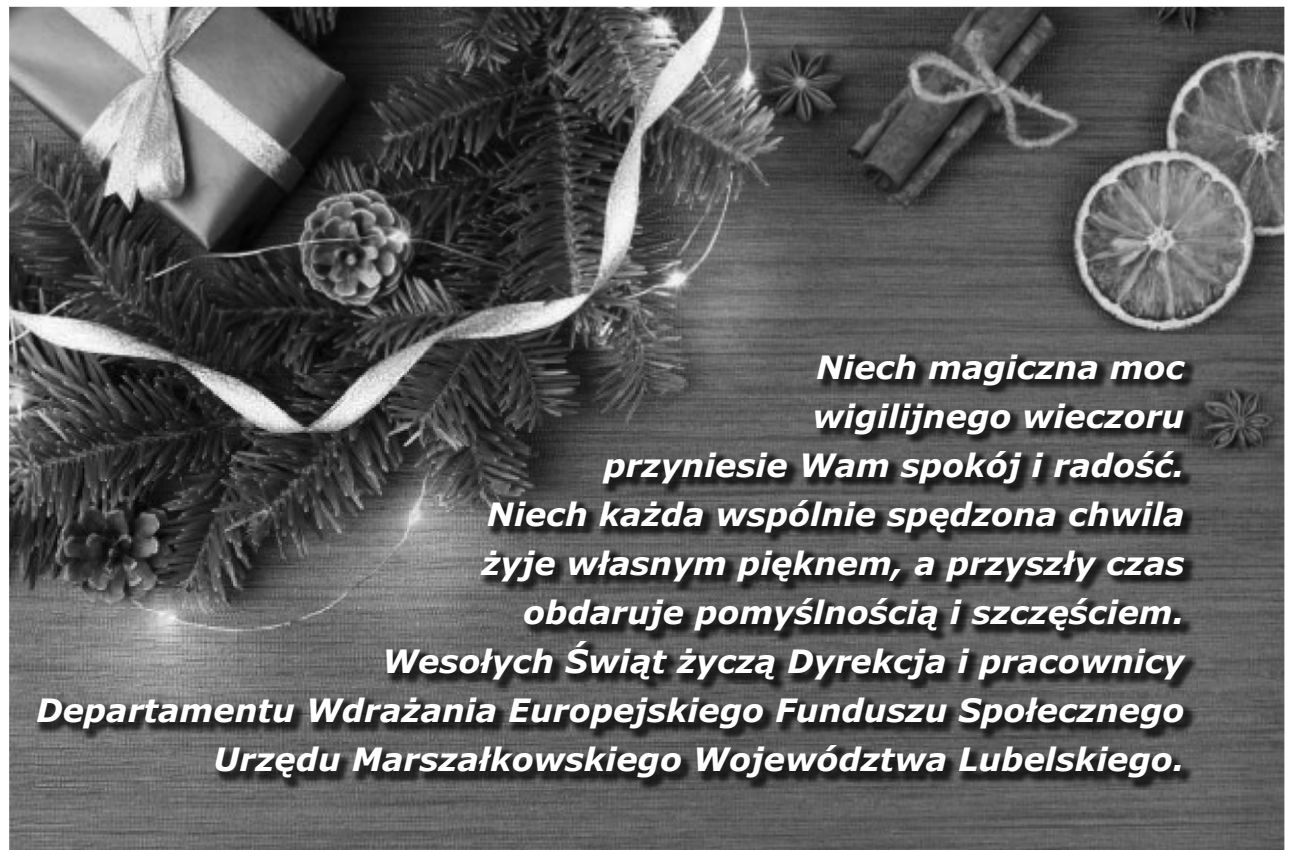
znaje Miliszkie-wicz i dodaje, że rezultatem projektu ma być aktywizacja zawodowa co najmniej 22 osób. Muszą one znaleźć pracę na co najmniej pół etatu przez minimum trzy mie-

siące lub podpisać umowy zlecenia na trzykrotność najniższej płacy krajowej albo założyć własną działalność gospodarczą. - Jestem przekonana, że takie efekty osiągniemy. Prowadziliśmy wcześniej podobne projekty skierowane do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności. Wiele z nich zostało na stałe w firmach, w których odbywało staże. Są też osoby, które myślą o założeniu własnej firmy.

Dla wszystkich udział w projekcie był formą aktywności i możliwości wyjścia z domu, spotkania się z innymi ludźmi. Był szansą na oderwanie się od domowej rzeczywistości.

- Zwłaszcza dla osób pochodzących spoza Lublina, z gmin wiejskich takie wsparcie jest bezcenne, bo większość czasu spędzają one zamknięte we własnych czterech ścianach - uważa Katarzyna Miliszkie-wicz. - Takie projekty bardzo im służą, bo każdy z nas potrzebuje kontaktu z drugim człowiekiem.

AGNIESZKA KASPERSKA



Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru

przyniesie Wam spokój i radość.

Niech każda wspólnie spędzona chwila żyje własnym pięknem, a przyszły czas obdaruje pomyślnością i szczęściem.

Wesołych Świąt życzą Dyrekcja i pracownicy

Departamentu Wdrażania Europejskiego Funduszu Społecznego

Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

Już wkrótce będą zawodowcami



„ZAWODOWCY - program doskonalenia zawodowego uczniów” to nazwa projektu realizowanego w Zespole Szkół nr 2 im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Puławach. Dzięki wsparciu unijnemu bierze w nim udział 50 uczniów i 10 nauczycieli kształcenia zawodowego.

Głównym celem projektu jest podniesienie poziomu kwalifikacji i doświadczenia zawodowego wychowanków tej szkoły. Mowa o uczniach klas technik informatyk, technik geodeta, technik budownictwa, technik mechanik i technik pojazdów samochodowych. Otrzymują oni wsparcie w zakresie zdobywania dodatkowych kwalifikacji i kompetencji zawodowych zwiększających ich szanse na rynku pracy. Biorą też udział w dodatkowych zajęciach specjalistycznych i stażach zawodowych.

- Najważniejszym elementem szkolenia, które otrzymali nasi uczniowie, jest kurs obsługi dronów. Nauka trwała aż 64 godziny - mówi **Krzysztof Szabelski**, dyrektor puławskiego ZS nr 2. - Kurs kończył się egzaminem państwowym pozwalającym uczniom zdobyć certyfikat używania bezzałogowych pojazdów latających. To umiejętność bardzo przydatna dla wielu uczniów branż budowlanych czy geodetów.

Drony podbijają rynek i dziś nie sposób wyobrazić sobie bez nich wykonywania wielu prac. Uczniowie „Kwiatkowskiego” uczyli się używania ich tak, by móc fotografować z góry obiekty techniczne, wykonywać inspekcje dużych obiektów przemysłowych lub uszkodzonych i znajdujących się w stanie awarii. Drony były też wykorzystywane przez uczniów do wykonywania pomiarów terenu czy jego mapowania. Nie obeszło się też bez nauki filmowania do celów tworzenia prezentacji i akcji marketingowych.



- Uczniowie mogli też otrzymać uprawnienia w zakresie urządzeń energetycznych do 1 kV. One także kończyły się egzaminem i otrzymaniem dodatkowych kwalifikacji pozwalającym młodzieży m.in. na układanie instalacji elektrycznej - mówi dyrektor Szabelski. - Aż 36 godzin na jednego ucznia zajmowały warsztaty kompetencji kluczowych - zarówno grupowe jak i indywidualne. To zajęcia, o których często się zapomina, a dla ludzi wchodzących w dorosłość i uczących się poruszania na rynku pracy są niezwykle potrzebne.

Uczniowie wzięli też udział w zajęciach praktycznych, wykorzystując zdobytą wiedzę teoretyczną przy obsłudze maszyn i urządzeń, których będą używali w pracy. W szkole byli też dodatkowo przygotowywani merytorycznie do egzaminów

kończących się zdobyciem uprawnień zawodowych. Przede wszystkim byli jednak kierowani na staże. Zainteresowanie było ogromne, bo oprócz zyskania nowych umiejętności i nawiązania kontaktów z potencjalnie zainteresowanymi pracodawcami otrzymywali za swoją pracę wynagrodzenie.

Ale to nie wszystko, dzięki środkom finansowym UE w Zespole Szkół nr 2 im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Puławach odbywają się także kursy doskonalące dla nauczycieli kształcenia zawodowego, a pracownie i warsztaty szkolne zostają wyposażone w nowoczesny sprzęt i materiały dydaktyczne. To m.in. telewizor interaktywny, dru-

karka 3D wraz z programem i materiałem do druku oraz drony wraz z osprzętem.

- Ten sprzęt bardzo nam się przyda i będzie wykorzystywany w kolejnych latach w kształceniu w różnych zawodach - podkreśla dyrektor szkoły. - Podobnie zresztą inne pomoce dydaktyczne, które zyskaliśmy dzięki projektowi, będą wykorzystywane do innowacji jaką przygotowujemy. W jej ramach uczniowie będą wykonywać za pomocą dronów filmy i fotografie oraz inspekcje obiektów przemysłowych. Geodeci łatwiej i szybciej dokonają pomiarów terenu. Młodzież bardzo garnie się do obsługi nowoczesnego sprzętu i wykorzystywania

go w pracy. To dla nich bardzo ciekawe zagadnienia, tym bardziej, że drony wykorzystywane mogą być także do odnajdowania źródeł zanieczyszczeń czy wykrywania spalin z komina. Uważam, że wraz z rozwojem technologii ich zastosowanie będzie pewnie coraz szersze.

W ZS nr 2 korzystać będzie z nich coraz więcej osób, bo szkolnictwo zawodowe w Puławach jest coraz popularniejsze.

- Nasza placówka od lat cieszy się dużą popularnością - przyznaje Krzysztof Szabelski i dodaje, że w rekrutacji biorą udział nie tylko mieszkańcy innych gmin, ale nawet województwa mazowieckiego. - Wszystko dlatego, że mamy wiele do zaoferowania, bo uczymy w wielu atrakcyjnych zawodach. Zresztą nigdy nie mieliśmy problemu z naborem, co jest ewenementem, bo wiele szkół boryka się



z problemem braku chętnych w okresie niżu demograficznego i spadku zainteresowania szkołami zawodowymi. U nas zawsze było ok. 500 uczniów. Teraz jest ich 650, ale to wyjątkowa sytuacja związana z podwójnym rocznikiem.

Dyrektor Szabelski jest bardzo zadowolony z prowadzonego przez niego projektu z dofinansowaniem unijnym. Stworzenie własnych form pomocy poleca dyrektorom innych placówek.

- Dają one nieprawdopodobną możliwość rozwoju. I nie mówię tu wyłącznie o wyposażeniu szkół, ale także o ułatwieniu absolwentom startu na rynku pracy - tłumaczy. - Jest im łatwiej, kiedy mają już za sobą staże lub wizyty studyjne w firmach i wiedzą jak obsługiwać urządzenia, z którymi spotykają się podczas każdego dnia pracy.

AGNIESZKA KASPERSKA

Na 1 kw. 2020 r. planowane jest ogłoszenie konkursu na nabór wniosków ukierunkowanych na podniesienie jakości szkolnictwa zawodowego w ramach Działania 12.4 RPO WL. Szczegóły na stronie www.rpo.lubelskie.pl w zakładce Nabory/konkursy.

Pomysły na

„Czas na działanie! Czas na własną firmę!” – pod tą nazwą odbyły się już dwie edycje projektu, który pozwala rozwinąć skrzydła osobom rozważającym rozpoczęcie działalności gospodarczej. Pomysły na swój biznes są rewelacyjne!

Projekt prowadzi firma Gamma D. Didiuk i M. Wasilewski s.j. z udziałem partnera, jakim jest Lubelski Ośrodek Samopomocy.

- Nasze przedsięwzięcie skierowane jest do 81 osób bezrobotnych, które ukończyły 30 lat i zamieszkują Lubelski Obszar Funkcjonalny – mówi **Piotr Przybylak**, koordynator projektu.

Mowa o gminach Jabłonna, Jastków, Kopnica, Głusk, Lubartów (gmina miejska i wiejska), Melgiew, Niedrzwica Duża, Niemce, Piaski (obszar wiejski w gminie miejsko-wiejskiej oraz miasto), Spiczyn, Strzyżewice, Świdnik (gmina miejska), Wólka, Nałęczów i Lublin (gmina miejska). 90 zakwalifikowanych mieszkańców skorzystało ze szkoleń z prowadzenia działalności gospodarczej i doradztwa zawodowego. Otrzymali oni bezzwrotną dotację na założenie działalności gospodarczej i wsparcie pomostowe na bieżącą działalność, opłacenie składek ZUS czy niezbędnych materiałów do prowadzenia działalności – dodaje **Piotr Przybylak**.

- Do projektu zgłosiło się wiele kreatywnych osób mających bardzo jasno sprecyzowaną wizję swojej działalności. Zgłaszały się do nas fryzjerki, kosmetyczki, rękodzielniczki, osoby chcące zakładać warsztaty poligraficzne. Był pan, który chciał jeździć taksówką w jednym z uzdrowisk na Lubelszczyźnie - wylicza **Marcin Kasperek** z Lubelskiego Ośrodka Samopomocy.

Uczestnicy projektu byli zobowiązani do prowadzenia działalności gospodarczej rozpoczętej w jego ramach przez co najmniej rok. Zadanie już wypełnili. Wiele firm wciąż działa, a właściciele myślą o rozszerzeniu działalności.

Piotr Joński postanowił kontynuować rodzinną tradycję i założył firmę „Ceramika Joński”.

- Mój tata prowadził w latach 70 ubiegłego wieku firmę zajmującą się wyrobem ceramiki. Sam uczył się fachu jeszcze od swojego dziadka, który robił ceramikę na kole – opowiada przedsiębiorca-artysta. – Ja byłem rolnikiem, a kiedy pojawiła się szansa, żeby uzyskać pieniądze na założenie innej działalności, postanowiłem z niej skorzystać. Na początku podszedłem do pomysłu trochę sceptycznie, bo nie do końca wierzyłem w tę dotację, ale spróbowałem i się udało.

Kupił rzeczy niezbędne do produkcji ceramiki metodą tradycyjną. Najpierw wykonuje formy gipsowe, a następnie odlewa w nich ceramikę. Po wyschnięciu obrabia ją nożykami i papierem ściernym dokładnie czysz-



ząc. Myje i wstępnie wypala w temperaturze 900 stopni.

- Taki produkt zdobi się, szkliwi i wkłada do temperatury 1200 stopni – opowiada pan Piotr. – Wszystkie przedmioty projektuję sam. Wymyślam je sobie w głowie. To autorskie projekty. Choć na życzenie indywidualnego klienta może on sam wykonać własny talerz, który przedsiębiorca wypali.

Największym zainteresowaniem cieszą się jednak kubki i inne przedmioty pamiątkowe, takie jak dzwoneczki, ptaszki, okarynki. Joński sprzedaje je w Tatrach i w Bieszczadach. Planuje podbić tereny nadmorskie.

- W miejscowościach turystycznych ciężko jest sprzedać swoje produkty. Sam nie mam strony internetowej, tylko wykorzystuję najlepszą, jak mi się wydaje, metodę kontaktu bezpośredniego. Jadę do klienta, pokazuję towar i rozmawiam. Przekonuję w ten sposób nowych chętnych i mogę im przekazać swoje prace „na próbę” żeby sprawdzili, czy będą się one cieszyły zainteresowaniem. Dzięki temu mam już stałych odbiorców.

wagę złotą



Firma rozwija się świetnie do tego stopnia, że Joński chce zatrudnić pracowników i wprowadzać nowe produkty.

Plany na rozwinięcie biznesu ma też Iwona Wójcik, która zajęła się hodowlą ślimaka afrykańskiego odmiany *Helix Aspersa Muller*. Wykorzystywany jest on do celów spożywczych i najchętniej eksportowany do Francji.

- Zaczęłam od zakupu reproduktorów i paszy – opowiada o swojej działalności pani Iwona. - Wybudowałam dla nich park hodowlany, w którym wysiałam wysokobiałkową roślinę o nazwie perko. To przysmak ślimaków, ale potrzebują one też paszy, w której podawana jest soja, witaminy i wapno. To ostatnie jest niezbędne do budowania muszki, bo ślimak trafiający na handel musi spełniać nie tylko wysokie wymagania dotyczące samego mięsa, ale i właśnie muszki.

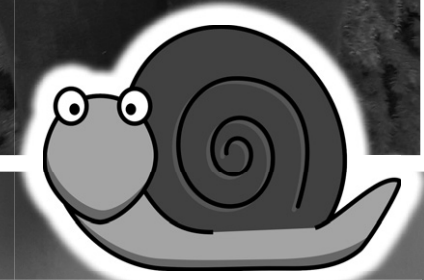
Przy zakładaniu hodowli ślimaków niezbędne jest stworzenie im schronienia na zimę. Między innymi na ten właśnie cel przeznaczone zostały środki z dofinansowania unijnego. Reprodukacja zaczyna się na przełomie stycznia i lutego. Wtedy ślimaki trafiają do reproduktorni, w której zainstalowane są zamglawiacze wytwarzające 80-90 procentową wilgotność. Niezbędna jest też temperatura 22 stopnie Celsjusza. W takich warunkach ślimaki składają do doniczek jajka.

- Musimy je zabierać, bo ślimaki są kanibalami – opowiada Wójcik.

- Dlatego trafiają do drugiego pomieszczenia, gdzie po kilkunastu dniach wylęgają się małe ślimaczki.

Gdy na dworze jest jeszcze zimno, małe ślimaki przenosi się do tunelu, gdzie podrastają, a po tzw. Zimnej Zoście są wypuszczane do parku hodowlanego. Spędzają w nim czas do września, października. Wszystko zależy od pogody. Nie może być zimniej niż 5 stopni.

- Gdy ślimak ma 8 gramów i odpowiednio wywinętą muszki oznacza, że jest gotowy do spożycia – mówi hodowczyni. - W Polsce działają dwie duże firmy zajmujące się sprzedażą reproduktorów i paszy oraz skupowaniem utuczonych już ślimaków. Więksi hodowcy mogą się już pokusić o samodzielny eksport za granicę, głównie do Francji. Ja nie jestem jeszcze na tym etapie. Z pierwszego roku mojej działalności nie jestem do końca zadowolona. Nie wypro-



dukowałam takiej ilości ślimaków, jak zakładałam. Nie przejmuję się jednak. Początki zawsze są trudne. Zdawałam sobie z tego sprawę. Cieszę się, że podjęłam ten krok i założyłam firmę. Najważniejsze jest to, że wiem, jakie błędy popełniłam. Teraz będzie mi już łatwiej. Mam nadzieję, że odnajdę się w tej bran-



Praca dla bezrobotnego

Miejski Urząd Pracy w Lublinie już od piętnastu lat realizuje projekty współfinansowane ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, zarówno samodzielnie, jak również w partnerstwie z innymi podmiotami. Wszystko po to, żeby pomóc znaleźć zatrudnienie dla jak największej liczby bezrobotnych.

Jednym z projektów pozakonkursowych realizowanych w tym roku jest „Aktywizacja zawodowa osób bezrobotnych w wieku 30 lat i więcej zarejestrowanych w Miejskim Urzędzie Pracy w Lublinie”. To już piąta edycja realizowanego cyklicznie projektu, który jest prowadzony od 2015 r.

Jego celem jest zwiększenie możliwości zatrudnienia osób bezrobotnych w wieku powyżej 30 roku życia. Uczestnikami projektu są przede wszystkim ludzie, którzy ukończyli już 50 lat, osoby długotrwale bezrobotne, kobiety, osoby z niepełnosprawnościami i o niskich kwalifikacjach, rolnicy i członkowie ich rodzin, jak również osoby bezrobotne nie należące do tych grup – wylicza Katarzyna Kępa Dyrektor MUP w Lublinie.

W ciągu czterech lat wsparcie zapewniono 2490 osobom, które objęto Indywidualnym Planem Działania oraz poradnictwem zawodowym. W latach 2015 – 2019 Miejski Urząd Pracy w Lublinie przeznaczył na aktywizację zawodową osób bezrobotnych blisko 21 mln zł.

Dzięki tym środkom 2254 osób otrzymało wsparcie w postaci pośrednictwa pracy, 1909 zostało skierowanych na staż na okres od 3 do 6 m-cy, 157 osób wzięło udział w szkoleniach zorganizowanych w trybie indywidualnym dostosowanych do rzeczywistych potrzeb uczestników/uczestniczek projektu zgodnie z określoną w Indywidualnym Planie Działania ścieżką oraz potrzebami rynku pracy. Ponadto 79 osób otrzymało jednorazowe środki na podjęcie działalności gospo-

darczej - wylicza Katarzyna Kępa Dyrektor MUP w Lublinie. Ze wsparcia projektowego skorzystali też lokalni pracodawcy, którzy otrzymali środki na zatrudnienie łącznie 257 osób w ramach doposażenia lub wyposażenia stanowiska pracy dla skierowanego bezrobotnego oraz dofinansowanie zatrudnienia dla 88 osób bezrobotnych w ramach prac interwencyjnych.

Andrzej Łaba, dyrektor Domu Pomocy Społecznej Kalina w Lublinie przyznaje, że odkąd kieruje jednostkami pomocowymi, bardzo często prosi o skierowanie stażystów z Miejskiego Urzędu Pracy w Lublinie.

- 90 proc. mojej załogi to stażyści, którzy zostali przez nas zatrudnieni – opowiada. – W domach pomocy społecznej praca jest specyficzna. To praca z człowiekiem, często starszym, chorym, niepełnosprawnym. Często to osoby z chorobą Alzheimera, które potrafią kilka razy dziennie pytać o to samo. Nie każdy nadaje się do pracy z nimi. Pamiętam panią rehabilitantkę, która przyszła na staż. Przeplakała cały pierwszy dzień. Na drugi odeszła. Niektórzy nie mają w sobie wystarczająco dużo empatii czy cierpliwości. Dla innych to praca zbyt trudna emocjonalnie.

Stażyści, którzy spędzają w DPS pół roku, znajdują się niejako w okresie próbnym. Sami sprawdzają w tym czasie, czy nadają się do tak wymagającej pracy. Niektórzy szybko z niej rezygnują, a inni spędzają w niej całe życie. Sześć miesięcy stażu pozwala też dyrekcji na obserwację pracy konkretnej osoby i stwierdzenie czy to dobry pracownik.



- Stażyści, którzy do nas trafiają, najczęściej pochodzą z MUP. Cenię sobie bardzo współpracę z tą instytucją, bo znają nasze realia i wiedzą, jakich pracowników szukamy. Mam na myśli cechy charakteru, a nie zawód, bo szukamy przecież zarówno psychologów, tera-

peutów, opiekunów, pokojowych, praczek, kucharki czy pracowników administracyjnych. Bez znaczenia jest też wiek. Zatrudniłem wielu stażystów po 50 roku życia, którzy okazali się naprawdę wspaniałymi pracownikami.

Dla pracodawców, którzy decydują się przyjąć staży-

stów uczestniczących w projektach z dofinansowaniem unijnym, to także intratna oferta finansowa. Za stażystę nie płać, a mogą zyskać potem sprawdzonego już pracownika.

- W przyszłym roku będziemy uruchamiać ośrodek wsparcia dla osób w pode-

szłym wieku i rozbudujemy środowiskowy dom pomocy. Od roku gromadzę więc stażystów, żeby z nich mieć w przyszłości wykwalifikowaną i przyuczoną kadrę – przyznaje Łaba. – To rozwiązanie, które gorąco polecam wszystkim przedsiębiorcom i szefom jednostek budżetowych.

Pracownicy Miejskiego Urzędu Pracy są zgodni. Realizacja tego typu projektów niewątpliwie przyczynia się do zmniejszenia bezrobocia w mieście i skutkuje znacznym spadkiem stopy bezrobocia. Według statystyk prowadzonych przez GUS stopa bezrobocia dla miasta Lublin we wrześniu tego roku wyniosła 4,9 proc. Dla porównania w roku 2017 było to 6,6 proc., a w 2018 – 5,7 proc.

Dane te potwierdzają również statystyki Miejskiego Urzędu Pracy w Lublinie.

- Na koniec września 2019 r. w MUP w Lublinie zarejestrowanych było 8995 osób bezrobotnych. Nastąpił spadek liczby bezrobotnych w stosunku do sierpnia 2019 roku o kolejne 224 osoby - informuje Monika Różycka-Górska, rzecznik prasowy Miejskiego Urzędu Pracy w Lublinie. - Bezrobocie w mieście jest rekordowo niskie. Tak małej liczby osób zarejestrowanych nie odnotowano od ponad 20 lat. W kolejnych miesiącach można spodziewać się jego dalszego spadku. Zdaniem ekspertów wpływ na to mieć będą przede wszystkim dwa aspekty: dalszy rozwój gospodarki, który przekłada się na zwiększenie liczby ofert pracy w regionie, ale również znaczne środki finansowe wydatkowane na rzecz przeciwdziałania bezrobociu.

AGNIESZKA KASPERSKA

Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



Firma kwitnie dzięki funduszom

Nie tylko starostwa czy gminy, ale i indywidualni przedsiębiorcy korzystają na udziale w projektach współfinansowanych ze środków europejskich.



Budynek przed remontem



Budynek po remoncie

Hubert Niedziałek prowadzi w Rudzie pod Janowem Lubelskim hotel. – Ponieważ jestem też budowlanym zajmującym się projektowaniem i kosztorysowaniem, dlatego w tym samym budynku znajdują się również pomieszczenia, w których prowadzę ten rodzaj działalności oraz organizuję szkolenia w branży budowlanej – opowiada Hubert

Niedziałek. – W tym typowo usługowym budynku prowadzona jest jednak przede wszystkim działalność hotelarska. Oprócz dużej sali konferencyjnej znajduje się w nim trzynaście pokoi hotelowych.

Działalność do niedawna nie rozwijała się jednak wystarczająco prężnie, bo budynek znajdował się w nie najlepszym stanie technicznym.

– Konieczny był remont. Jego koszt znacznie przewyższał jednak moje możliwości – przyznaje pan Hubert. – Przeglądając ogłoszenia Lubelskiej Agencji Wspierania Przedsiębiorczości i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego znalazłem informację o tym, że mogę ubiegać się o dofinansowanie ze środków unijnych na prace remontowe. To była oferta skrojona

akurat dla mnie, chociaż nie było to łatwe zadanie.

W napisaniu wniosku pomagała wyspecjalizowana firma. Właściciel musiał jednak przygotować samodzielnie cały szereg dokumentów. Po jego stronie znalazła się również procedura związana z wyborem wykonawców robót budowlanych.

– Dużo z tym było zachodu, ale z całą pewnością było warto – podkreśla Niedziałek – Samo-

dzielnie nie miałbym szans na remont i termomodernizację siedziby firmy. Dzięki dofinansowaniu moja działalność bardzo się rozwinęła. Budynek wygląda bardzo dobrze i dlatego przyciąga coraz większą rzeszę klientów. Ma też doskonałe parametry związane z oszczędzaniem energii.

A oszczędności są niebagatelne. Po przeprowadzeniu prac o ponad połowę spadły wydatki na ogrze-

wanie, podgrzewanie wody użytkowej, czy oświetlenie.

– Dlatego wciąż śledzę ogłoszenia naborów projektów z dofinansowaniem unijnym – przyznaje przedsiębiorca. – Nie wykluczam, że jeśli znajdę coś dla siebie, to ponownie będę starał się wziąć udział w konkursie. To bardzo atrakcyjna propozycja dla każdego przedsiębiorcy, nawet małego.

AGNIESZKA KASPERSKA



Budynek po remoncie

KONKURSY		
Działanie i realizująca instytucja	Termin ogłoszenia/naboru	Na co?
Działanie 4.2 Produkcja energii z OZE w przedsiębiorstwach – Lubelska Agencja Wspierania Przedsiębiorczości	grudzień 2019 /styczeń 2020	<ol style="list-style-type: none"> 1. Budowa i przebudowa instalacji służącej do produkcji energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych. 2. Budowa instalacji do produkcji biokomponentów i biopaliw drugiej i trzeciej generacji. 3. Budowa i modernizacja dystrybucyjnych sieci elektroenergetycznych w pełni dedykowanych przyłączeniu nowych jednostek wytwórczych energii z OZE, w tym budowa przyłączy dedykowanych planowanym do przyłączenia nowym jednostkom wytwarzania energii z OZE (w ramach budowy i modernizacji sieci). 4. Budowa lokalnych, małych źródeł energii produkujących zarówno energię elektryczną, jak i ciepło z OZE na potrzeby lokalne, niewymagająca przesyłania jej na duże odległości. 5. Poprawa sprawności wytwarzania ciepła poprzez zmianę źródeł ciepła na jednostki wysokosprawnej kogeneracji z OZE dzięki budowie nowych instalacji wysokosprawnej kogeneracji z OZE lub przebudowie istniejących instalacji na wysokosprawną kogenerację z OZE (kogeneracja rozproszona oparta na zidentyfikowanych lokalnych zasobach).

WYDAWCA:

Urząd Marszałkowski
Województwa Lubelskiego
ul. Artura Grottgera 4,
20-029 Lublin
tel. (81) 4416850,
www.rpo.lubelskie.pl
e-mail: defs@lubelskie.pl

DOKĄD PO INFORMACJE:

Główny Punkt Informacyjny
Funduszy Europejskich w Lublinie
ul. Stefczyka 3b, pok. 0.18
20-151 Lublin
tel. (81) 44-16-864/-865/-547
Bezpłatna infolinia: 800 175 151
e-mail: kontakt@feu.lubelskie.pl

Departament Wdrażania EFS
Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Lubelskiego
ul. Czechowska 19
pok. nr 1, 20-072 Lublin
tel. (81) 44-16-843
Bezpłatna infolinia: 800 888 337
e-mail: efs@lubelskie.pl

Departament Wdrażania EFRR
Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Lubelskiego
ul. Stefczyka 3b
20-151 Lublin
tel. (81) 44-16-575
e-mail: defrr@lubelskie.pl

Lubelska Agencja Wspierania
Przedsiębiorczości
w Lublinie
ul. Wojciechowska 9a
20-704 Lublin
tel. (81) 46-23-831/812
e-mail: lawp@lubelskie.pl

Wojewódzki Urząd Pracy
w Lublinie
ul. Obywatelska 4, pok. 330
20-092 Lublin
tel. (81) 4635363 lub 605903491
e-mail:
punkt.konsultacyjny@wup.lublin.pl

Wszystkie Instytucje
pracują od poniedziałku do piątku
w godz. 7:30 – 15:30,

Główny Punkt Informacyjny FE
w pon. pracuje zaś
w godz. 7:30 – 18:00.



Historia piękna i ciekawa



FOT. ADAM PIEJKO

Sanktuarium Maryjne na Górze Chełmskiej

Okolo 71 km od Lublina, 65 km od Zamościa i 29 km od przejścia granicznego z Ukrainą w Dorohusku leży Chełm. Miasto znane, ale przez turystów jeszcze nie całkiem odkryte. A szkoda, bo stolica byłego województwa chełmskiego, która kiedyś była też stolicą Rusi Halicko-Wołyńskiej, ma wiele do zaoferowania.

Zespoły budynków sakralnych: Popijarski, Reformatów czy Katedralny, Synagoga, Cerkiew św. Mikołaja i Cerkiew św. Jana Teologa to tylko niektóre ze wspaniałych zabytków opowiadających o wielokulturowej historii tego miejsca.

Warto też zajrzeć pod ziemię. Podłoże miasta tworzą skały kredowe przykryte trzeciorzędowymi piaskowcami. Niewiele osób wie, że pokłady kredy w okolicach Chełma należą do największych złóż tego surowca na terenie Polski. To dzięki ich wydobywaniu przez wieki zwiedzać możemy dziś Chełmskie Podziemia Kredowe – miejsce wielokrotnie nagradzane m.in. w rankingu na najlepsze podziemia turystyczne w Polsce zorganizowanym przez Klub Podróżników ŚRÓDZIEMIA. Zapewne zachwycą one także dzieci, ponieważ śmiałkom, którzy

odważą się do nich zejść, pokazać może się sam Duch Bieluch.

Z dzwonnicy Zespołu Katedralnego, położonego na najwyższym wzniesieniu w mieście - Górze Chełmskiej (221 m. n.p.m.) podziwiać można rozległą panoramę miasta i okolic. To na tym właśnie wzgórzu, na tzw. Wysokiej Górze, znajdują się pozostałości kolebki Chełma - grodu wzniesionego przez księcia halicko-włodzimierskiego (późniejszego króla) Daniela Romanowicza w 1. poł. XIII w., który właśnie wtedy uczynił nową stolicą swego księstwa. Usytuowany tam zespół rezydencjonalno-sakralny, składający się w najstarszej fazie z co najmniej dwu budowli, wieży i najprawdopodobniej prostokątnym murem, był na owe czasy awangardowy. Podobnych próżno szukać wtedy na Rusi Kijowskiej, na zie-

miach piastowskich czy w Czechach. Kamiennie-drewniana pobielana wieża wzniesiona w drugiej fazie miała wedle kronikarza lśnić w słońcu niczym ser, a gród musiał posiadać też niezłe walory obronne, skoro nie udało się go zdobyć Tatarom, rządzącym w tamtym czasie liczne najazdy na środkową Europę.

W północnej części Wysokiej Górki czeka na dalsze badania najprawdopodobniej kolejna świątynia wzniesiona przez Daniela. Tam także mogła znajdować się wzmiankowana w źródłach głęboka studnia, a pod Bazyliką Najświętszej Marii Panny archeolodzy odnaleźli pozostałości Cerkwi Bogurodzicy, podziemne przejścia, tunel wiodący do klasztoru bazylianów oraz liczne pochówki z różnych epok. To tam złożony po śmierci miał być także Daniel. Poszukiwania wciąż trwają, a odnalezione krypty

udostępnione są dla zwiedzających w weekendy.

XIII wiek pamiętają też położone niedaleko kamienne wieże w Bielawinie i Stołpiu. Stojącą jeszcze do II wojny światowej północną ścianę pierwszej z nich zniszczyli niestety uchodzący przed Rosjanami Niemcy, choć turyści obejrzeć mogą rekonstrukcję przyziemnej części baszty. Wokół niej znaleziono ślady osadnictwa znacznie starsze od czasów Daniela. Wieża i gródek w Stołpiu zachowały się lepiej, a roku temu archeolodzy odkryli w pobliżu kamiennie-ceglana kapliczkę wzniesioną wokół źródła, najprawdopodobniej również z tego okresu i powiązaną z całym założeniem. Kapliczka wkrótce ma zostać udostępniona turystycznie.

AGNIESZKA KASPERSKA,
ADAM PIEJKO

Fot. Chełmski Ośrodek Informacji
Turystycznej



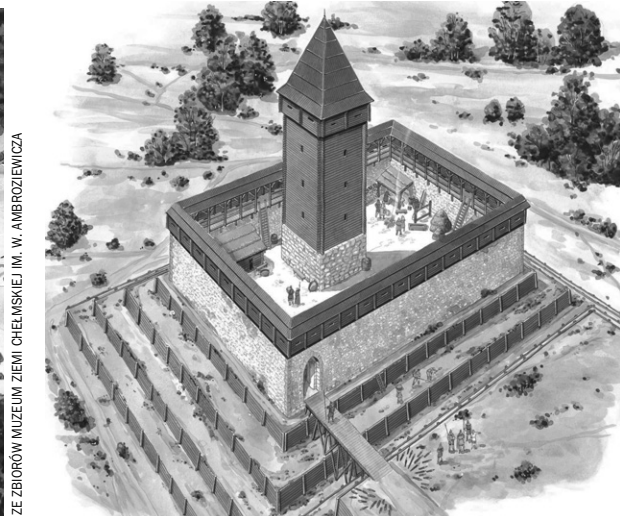
Rynek w Chełmie



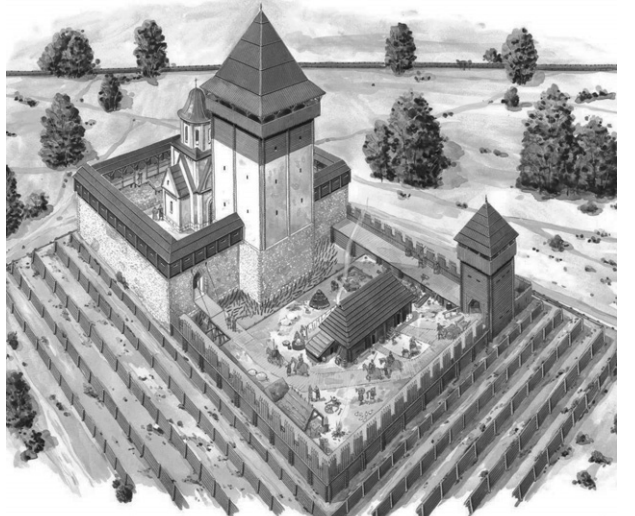
Cerkiew św. Jana Teologa w Chełmie



Chełm w XIII wieku



Chełm, Wysoka Górka, I połowa XIII wieku



Chełm, Wysoka Górka, II połowa XIII wieku

ZE ZBIORÓW MUZEUM ZIEMI CHEŁMSKIEJ IM. W. AMBROZIEWICZA